



22.09.2017 O Unii Europejskiej poseł J. Zemke opowiadał dziś uczniom klasy III o profilu społeczno-prawnym z rozszerzoną historią, WOS i geografią w Liceum Ogólnokształcącym. To kolejny dzień spotkań poselskich w regionie.

Janusz Zemke był posłem na Sejm od 2009 roku, był I wiceministrem w MON, odpowiadał za misję iracką, a teraz jest już drugą kadencją w Parlamencie Europejskim, w tym pracuje nadal w komisjach związanych z obronnością. Stąd bierze się ekspercka wiedza posła, która się dzieli z wyborcami. Stara się co roku odwiedzić każdy powiat ze swego okręgu wyborczego, bo traktuje to jako swój obowiązek i umowę z wyborcami podczas sprawowania poselskiego mandatu.

Poseł omówił podstawowe cele Unii, do których zaliczył bezpieczeństwo, i co w pełni się dotąd udawało. Światowe konflikty wojskowe są daleko od nas. Po drugie - przywiązanie do wartości. Nie ma przymusu przystępowania do UE. Wiele lat się staraliśmy się o przyjęcie i musieliśmy się zgodzić na zasady, jakimi są przestrzeganie prawa i demokratyczne rządy. Dostaliśmy się do Wspólnoty na podstawie referendum i godziliśmy się na pewne reguły, jakie obowiązują członków. Po trzecie - UE ma z zasady pomagać państwom, które są opóźnione cywilizacyjnie. Każde państwo wpłaca do wspólnego budżetu 1 procent swego PKB. Ten budżet potem się dzieli na różne programy, np. spójnościowe, dopłaty do rolnictwa, infrastrukturę i my obficie z tego korzystamy. Koło Lipna powstaje droga S-10, a każdy jej kilometr jest bardzo kosztowny. Unia dofinansowuje 85 procent.



Nas Polaków w Parlamencie jest 51, a z naszego województwa jest nas trzech. Europosłowie należą do frakcji politycznych, których jest 7. Komisja Europejska to ważna instytucja, która składa się z wyspecjalizowanych działów. Trzecia instytucja - to Rada Europejska. Europarlament uchwała budżet i prawo europejskie. Unia ma swoją służbę zagraniczną i przedstawicielstwa w 140 państwach, często w krajach, gdzie Polska nie ma swoich przedstawicieli.

Posel omówił także swoje programy edukacyjne, które w województwie realizuje w biurach poselskich, adresowane do seniorów (kursy komputerowe), studentów (staże europejskie) i dzieci z rodzin zastępczych (nauka j. angielskiego).

Wśród pytań uczniów zainteresowanie wzbudziło to, jak jest na misjach, np. w Iraku, którą poseł poznał.

Polska po II wojnie światowej uczestniczyła w licznych misjach zagranicznych i pokojowych, np. w Korei, Egipcie na Wzgórzach Golan, Haiti i na Bałkanach.



Po zamachu 11 września, kiedy USA zostały zaatakowane na swoim terytorium, w wyniku różnych ustaleń postanowiono zaatakować Irak, którego nieprzewidywalny przywódca prowadził agresywną militarnie politykę w regionie. W tej misji brali żołnierze z 46 państw. Irak ma 18 prowincji i jest dwa razy większy od Polski. My odpowiadaliśmy za bezpieczeństwo w sześciu. Kierowaliśmy misją między Brytyjczykami i Amerykanami. Odpowiadaliśmy za działania 14 tys. żołnierzy z kontyngentu międzynarodowego. Z Polski maksymalnie na raz mieliśmy około 2600, ale poprzez poszczególne zmiany przewinięło się ponad 20 tys. polskich żołnierzy. Niestety, Polacy też ginęli, bo nie były to łatwe działania i po misjach musieliśmy powołać pierwszy raz kliniki leczenia stresu pourazowego. Takie rzeczy mieli już Amerykanie, my nie mieliśmy wcześniej do czynienia z takimi przypadkami – cierpliwie tłumaczył poseł.

Druga misja to Afganistan. Zaczynało się od odminowywania baz, potem przekształciła się w misję bojową. Bardzo trudny teren z uwagi na górzysty teren. Zapłaciliśmy tam wielką cenę, ponieważ zginęło więcej żołnierzy niż w Iraku. Jesteśmy członkami NATO i jak organizowana jest misja całego paktu, to nie możemy mówić nie, bo liczymy, że jak będziemy w niebezpieczeństwie, to ktoś też nam pomoże (art. 5 NATO).

Opr. tm, nim
Fot. **Tomasz Mokos**

22 września 2017 r.